



HEAVEN BREAKER

*Gwiazdy płoną.
I ja też*

BESTSELLEROWA AUTORKA NEW YORK TIMESA

SARA WOLF

SARA WOLF



HEAVEN
BREAKER

Przełożyła
Sylvia Chojnacka

FILIA

Dla Ruth. To ja za Tobą tęsknię.

Heavenbreaker to historia sci-fantasy, której fabuła pędzi jak burza i jest osadzona w brutalnym świecie pełnym rywalizacji podczas pojedynków w mechanicznych kombinezonach. Zawiera elementy żałoby, brutalności, morderstwa, skłonności samobójczych i próby samobójczej, hospitalizacji, zażywania narkotyków, otrucia, pozbawienia wolności, opisów traumy religijnej, uprzedzeń klasowych, opisy pracy o charakterze seksualnym i topienia się. Jest również wspomniany temat przemocy domowej oraz seksualnej, jednak bez opisu. Czytelnicy wrażliwi na te tematy powinni wziąć to pod uwagę przed lekturą.

Jeśli znasz kogoś, kto usiłuje popełnić samobójstwo, albo ty jesteś taką osobą, proszę, wiedz, że nie jesteś sam. Możesz zgłosić się po pomoc i uratować czyjeś życie.

CZEŚĆ II
KRÓLIK

0. Ignesco

ignescō ~ere

1. zacząć płonąć; zapalić się

W TYM SAMYM ROKU, na tej samej stacji kosmicznej, orbitalnej wokół zielonego gazowego giganta Esther, troje dzieci kończy pięć lat.

Jednym z nich jest czarnowłosa dziewczynka, skacząca boso po stalowej rurze wydzielającej opary siarki. Podniszczone krzyże zawieszono na drucie kolczastym i zepsute holokrany obserwują z góry jej podróż, a reklamy kawy i oczyszczaczy powietrza mrugają do niej jak troskliwi rodzice. W ręce trzyma koszyk z przysmakami dla matki – przypalonym chlebem i kawałkami owoców, których nikt nie chce. Nigdy nie spotkała swojego ojca, lecz o nim marzy.

Drugim jest chłopiec o platynowych włosach, znacznie mniejszy od swoich rówieśników. Ma na sobie płaszcz wyhaftowany srebrną nicią oraz nowe lśniące buty. Twarz dziecka umazana jest jego własną, zaschniętą wiele dni temu krwią i odchodami. Wciąż płacze, gdy matka prowadzi go za ramię przez marmurowe korytarze ich rezydencji do kokpitu czerwonej metalowej bestii. Drzwi kabiny zamykają się za nim, a on uderza w nie pięściami, błagając o wypuszczenie. Marzy o wolności, lecz nigdy jej nie zaznał.

Ostatnim dzieckiem jest dziewczynka o oczach tak głębokich i niebieskich jak mroczne jezioro. Jest wtulona w kołdrę z białego pierza i piszczy z radości, gdy jej ojciec zagląda do niej

przed snem. Przy blasku holoświecy czyta jej opowieść o wojnie rycerskiej na starej Ziemi, która trwała czterysta lat i pochłonęła pięć miliardów ludzi. Za oknem rozciąga się czarna przestrzeń, widnieją srebrne gwiazdy oraz wielka zielona planeta z białą burzą krzemionkową wolno wirującą na jej powierzchni. Dziewczynka marzy o wielkim zaszczycie i go dostąpi.

Lecz wtedy straci wszystko.

PIĘTNAŚCIE LAT PÓŹNIEJ



1. Acies

aciēs ~ēī, ž.

1. ostra krawędź
2. linia frontu

Kiedy po raz pierwszy spotkałam mojego ojca, rozmawialiśmy o różach i o tym, jakie to może być uczucie, gdy pada deszcz. I o pachnących bzem perfumach, które unosiły się w powietrzu, gdy mama szczotkowała mi włosy. Aha, i o sztylcie wbitym w jego plecy. O tym też rozmawialiśmy.

Ale tylko krótko.

Teraz nie żyje. I prawdopodobnie ja też wkrótce umrę.

Robię wdech i odkręcam połączane kurki umywalki. Szoruję ręce w letniej wodzie i patrzę, jak jego krew krąży razem ze strumieniem wody w odpływie. Stopniowo wyskrobuję resztki krwi spod paznokci.

Światło w łazience, w jego biurze, jest łagodne i stałe. W niczym nie przypomina migoczących jarzeniówek w moim mieszkaniu w Niskim Okręgu. W jasnym świetle widzę każdy szew na mojej połatanej tunice, służącej mi jako przebranie dozorczyńni. Rozpoznaję każdą starą dziurę, którą matka cerowała plastikowymi włóknami jak nicią.

Wzdrygam się na widok twarzy spoglądającej na mnie w lustrze. Wygląda jak twarz ojca. Te same czarne włosy, choć jego były już poprzetykane siwizną. Te same wyraziste kości policzkowe.

Oboje mamy niebieskie oczy, które wyglądają na martwe.

Nie. Nie „mamy”. Mieliśmy.

Pukanie do drzwi biura sprawia, że nieomal wyskakuję z własnej skóry. Jedwabisty głos po drugiej stronie woła:

– Książę Hauteclare?

Moje serce staje. To asystent ojca.

Gdy tak czekam chwilę, czuję skurcz w żołądku, a mój oddech staje się płytki. Czy to już?

Czy umrę teraz, kiedy on tu wejdzie, zobaczy krew na dywanie i wyciągnie pistolet? Czy umrę, gdy wezwie strażników, a oni wyślą mnie w kosmos, bym dołączyła do zwłok ojca? A może poczekam w celi na ich tak zwaną sprawiedliwość – śmierć w rozdzierających mękach pod strumieniem plazmy?

Ja, Synali Emilia Woster, zabiłam mojego ojca, księcia szanowanego dworu króla Nova, w którym rządzi Ressimus Trzeci. Po tyłu miesiącach planowania, czekania, obserwowania... zrobiłam to. Teraz pozostało mi tylko uciec z powrotem do zaułków Niskiego Okręgu.

Głos asystenta wydaje się spokojny:

– Rumak czeka w hangarze szóstym, Wasza Miłość. Wydano dwudziestominutowe ostrzeżenie, więc proszę wkrótce wysłać swojego wybranego jeźdźca.

Kroki w marmurowym korytarzu sygnalizują odejście asystenta – małe cuda się zdarzają – a mimo to wciąż czuję ucisk w żołądku. Nie tylko on tam na mnie czeka. Strażnicy, kamery... Zaplanowałam wejście do hali turniejowej co do minuty, ale zważywszy na chęć zemsty płonącej w mojej krwi, trasa ewakuacyjna okazała się tylko mrzonką.

Dopiero teraz zdałam sobie z tego sprawę i jestem tego absolutnie pewna – nie ma stąd wyjścia.

Spoglądam na elegancki biały hełm jeździecki leżący na kamiennym blacie. Znajduje się na nim złoty lew ze skrzydłami zdobięcymi szybkę ochronną. Latający lew jest godłem szla-

checkiego rodu Hauteclare'ów – mojego rodu, do którego jeszcze sześć miesięcy temu nie wiedziałam, że należę.

Mój ojciec, książę Hauteclare, rządził nim jak despota, tak jak rządzi się wszystkimi szlacheckimi rodami – za pomocą szemranych interesów, karteli narkotykowych i chronionych handlarzy bronią. Jako dziecko obserwowałam, jak rody szlacheckie plądrują i niszczą Niski Okręg: powoli, podstępnie, a potem gwałtownie, jak wtedy gdy czcigodny książę wysłał zabójcę, by zamordował moją matkę i mnie.

Przeżyłam. Ona nie.

Moje spojrzenie pada na lepkie i ciemne plamy krwi na dywanie. Czerwone odciski butów, czerwone ślady ciągniętego ciała. Odwracam się, ręce mi się trzęsą. Przestrzeń kosmiczna za oknem biura zdaje się jeszcze ciemniejsza. Nasza stacja jest jedną z siedmiu stworzonych podczas wojny rycerskiej – gigantyczną arką chroniącą resztki ludzkości po tym, jak wróg potraktował powierzchnię Ziemi laserogniem. Rycerze ostatecznie zwyciężyli, ale podczas ostatniego ataku wróg rozrzucił siedem stacji po całym wszechświecie za pomocą jakiejś tajemniczej mocy. I tak oto tkwimy, zupełnie sami. Orbitujemy wokół zielonego gazowego giganta Esther i z całych sił próbujemy go terraformować, by nawiązać kontakt z innymi stacjami.

Wpatruję się w Esther, aż łzawią mi oczy. Nie wiem, co mam teraz zrobić. Moje życie od śmierci matki było proste: jedzenie, spanie, przygotowania – lista kroków, które skrupulatnie wykonywałam. Dotykam prawego nadgarstka, a wszczepiony pod moją skórę prostokąt rozbłyska niebieskim światłem i emituje mój wizjer w postaci idealnego, unoszącego się w powietrzu holografu. Stukam w minutnik i ustawiam go na sześćdziesiąt sekund. Jedna minuta słabości. Tylko na tyle sobie pozwolę.

Ściskam znajdujący się na mojej szyi wisiołek z krzyżykiem, który pozostał mi po matce. Tak mocno, aż wbija się w moją dłoń.

„Płacz to nic złego, kochanie”.

Pozwalam łzom zmyć krew ojca z mojej twarzy. Jego krew zniszczyła wszystko.

Zabił ją i próbował zabić mnie. Mój ojciec, moja rodzina, mężczyzna, którego nigdy nie poznałam, o którym marzyłam jako dziecko, silny i dobry człowiek, o którym matka zawsze mówiła... Dlaczego? Dobrze wiem. W ciągu ostatnich sześciu miesięcy sprzedałam swoje ciało i duszę, by dowiedzieć się dlaczego.

Stłumiony szloch wstrząsa moją klatką piersiową, którą trawią zdławione ból, wściekłość, rozpacz. Wszystko wzbiera ponownie jak straszna fala, gdy niebieskie cyfry odliczają w powietrzu: Pięć. Cztery. Trzy. Dwa.

Jeden.

Moje łzy płyną coraz słabiej, a potem ustają. To jeszcze nie koniec. Zabiłam ojca, ale on tak naprawdę nie odszedł. Zniszczyłam jego ciało, ale nie jego świat. Moim światem była matka, jego światem była reputacja, zasługi, władza i duma. Zabił ją dla władzy. Dla swojego rodu. Dopóki istnieje ród Hauteclaire'ów, on wciąż żyje.

Nie mogę zniszczyć szlacheckiego rodu, nikt poza samym królem nie może tego zrobić. Ale mogę go zhańbić.

Nie ma ucieczki, jednak wciąż mogę umrzeć na własnych warunkach.

Nagle przez ściany biura przebija się niewyraźny ryk, to tłum na arenie. Czekają na zewnątrz na największe widowisko ze wszystkich – turniej jeździecki. Tylko szlachta czystej krwi może brać udział w takich turniejach, ale zignoruję to. Jestem hańbą, o której szepczą na dworze króla Nova, mam w sobie połowę szlacheckiej krwi ojca i połowę pospolitej krwi matki – jestem jego córką z nieprawego łoża.

Jeśli przeze mnie zginęła matka, to będę też powodem, dla którego ród Hauteclaire spotka ten sam los.

Nigdy na nich nie jeździłam. Rumaki – gigantyczne mechaniczne pancerze, w których szlachta porusza się podczas turniejów – nie są przeznaczone dla zwykłych ludzi. To maszyny do zabijania, zaprojektowane dla rycerzy podczas wojny.

Szlachcice muszą od dzieciństwa trenować dosiadanie ruma-
ka, w przeciwnym razie zginą w jego siodle.

Tłumię uczucie strachu. Jak większość ludzi w Niskim Okrę-
gu spędziłam dzieciństwo na oglądaniu szlacheckich turniejów
na moim wizie. Wiem, jak wyglądają z zewnątrz i tylko z ze-
wnątrz. Szlachta bierze w nich udział i szlachta je ogląda. Bę-
karty nie dosiadają maszyn. Gdyby któryś ród pozwolił na jaz-
dę takiemu bękartowi jak ja, byłoby to dla niego niewybaczalną
hańbą.

Zapasowy strój jeźdźca w szafie mojego ojca lśni bielą i zło-
tem. Jeździł dla rodu Hauteclare'ów, póki się nie zestarzał.
A mnie nie umknęła ironia tej sytuacji – teraz jego stary strój
pozwoli mi zhańbić jego ród raz na zawsze. Nie umrę po cichu.
Moja śmierć będzie płomieniem zemsty.

Masywny skafander został wykonany z opatentowanego ma-
teriału skóropodobnego i jest dwukrotnie większy ode mnie.
Kiedy jednak zakładam go przez głowę i naciskam złote mankie-
ty na nadgarstkach, z krótkim sykiem dopasowuje się i zaczyna
przylegać do mojego wychudzonego ciała.

Wsuwam pompatyczny hełm na głowę, a w odbiciu szafki
nieprzezroczysta szybka ochronna pochłania to, kim byłam
i zmienia mnie w to, kim muszę być.

Ukryję plamy krwi naszej rodziny tak, jak zrobił to ojciec –
za pomocą bieli i złota.

**Odwaga nie jest tym, co robisz.
Lecz tym, co uda ci się przeżyć.**

**Księżę
potężnego rodu
Hauteclare umrze jako
pierwszy. Z moim sztyletem
wbitym w plecy.**

Nie przewidział tego. Nie spodziewa się bękarckiej córki, która miała umrzeć wraz ze swoją matką – z jego rozkazu. Powinien był zostawić nas wraz z resztą głodujących, pospolitych śmieci Stacji.

A teraz już nic mi nie pozostało. Tylko paląca furia.

Nawet jeśli oznacza to, że będę musiała polecieć Heavenbreakerem i wystąpić przeciwko najsilniejszym szlachlicom układu.

Każda wygrana oznacza, że umiera kolejny z moich wrogów.

Tylko że nie jestem sama. Już nie.

W maszynie oprócz mnie jest coś jeszcze.

Coś przerażającego. Coś... więcej.

I nie da się tego powstrzymać.

wydawnictwofilii.pl



HYPE

FILIA

cena 84,90 zł

ISBN 978-83-8357-749-4



9 788383 577494